Nr. 4 OPŁ. POCZT. UISZCZ. RYCZ. Zakopane-Krynica piątek 6 stycznia 1928 r CENA 20 GR. Rok III.

# ABC

PISMO CODZIENNE
INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM



## Sowiecka sieć szpiegowska

*zorganizowana w najrozmaitszych państwach*

**wydawia listy i korespondencje**

PARYŻ, 4. 1. (Rsp.). Publicysta rosyjski p. A. Jabłonowski, ogłosił w paryskiem „Wozrozdienju" artykuł, w którym przestrzega opinję europejską przed istnieniem sowieckiej organizacji szpiegowskiej zorganizowanej z przekupionych urzędników pocztowych, którzy trudnią się wyławianiem wiadomości za pomocą przeglądania korespondencji pocztowych. Organizacja ta działa w szeregu państw europejskich.

Na dowód tego twierdzenia przytacza p. Jabłonowski szereg wypadków, w których list, wystosowany przez jednego rosyjskiego działacza emigracyjnego do drugiego wędrował do Moskwy, a stamtąd dopiero powracał do adresata. Listy, wysyłane przez Jabłonowskiego w kopertach redakcyjnych „Wozrożdienje" otrzymywane były przez odbiorców w stanie uszkodzonym.

Na poparcie swych wywodów przytacza p. Jabłonowski głos pisma szwedzkiego „Dagens Nyeter", które twierdzi, że obecny ambasador sowiecki w Paryżu p. Dowgalewski, stał w swoim czasie na czele sowieckiej organizacji szpiegowskiej w Szwecji. Organizacja ta trudniła się specjalnie szpiegostwem pocztowem, i posiadała swych agentów w szeregu szwedzkich instytucji pocztowych.

## Fryzjer na czele spisku monarchistycznego

*przeciwko sowietom*

MOSKWA, 4. 1. (Rps.). — „Krasnaja Gazieta" donosi o wykryciu rzekomego spisku monarchistycznego w Piotrogrodzie. Spiskowcy zbierać się mieli w pewnej fryzjerni na ulicy Litejnej. Właścicielem tej fryzjerni był fryzjer w. ks. Cyryla Włodzimierzowicza. W jej lokalu urządzili monarchiści centralę kolportażu nielegalnej literatury monarchistycznej. Organizacja pozostawała w kontakcie z inną tajną organizacją monarchistyczną „Orderem Rycerskim św. Graala". Ta ostatnia organizacja kierowana była przez niejakiego Hochroh de la Fosse i liczyła 20 członków, należących do byłej arystokracji rosyjskiej.

*Bieda zajrzała w oczy ludziom*

## „Ogonek" w biurze zasiłków

W warszawskim biurze wypłat zasiłków (Krak. Przedm. 60) frekwencja z dnia na dzień się wzmaga. Codziennie wpływa po 100 i więcej nowych zgłoszeń o zasiłki. Podczas, gdy w połowie grudnia ub. r. suma tygodniowych wypłat wynosiła niespełna 22 000 złotych, obecnie wynosi już 48.000 złotych.

Codziennie zasiłki pobiera przeciętnie po 600 osób, w sobotę 700 do 800 osób. Przy kasie bezrobotni wyczekują swej kolei w długim „ogonku", który sięga aż na ulicę. Widok ten żywo przypomina czasy wojny, a zwłaszcza czasy okupacji niemieckiej, kiedy przy kupnie każdej drobnostki, człek wystawał godzinami w „ogonku".

*Musimy pomóc*

## Polakom na obczyźnie

W ciągu bieżącego miesiąca Związek Obrony Kresów Zachodnich organizuje w całej Polsce pomoc dla oświaty pozaszkolnej wśród polskich mniejszości na obczyźnie. Miesiąc styczeń wśród mniejszości polskich poświęcony jest tym sprawom.

*Śledztwo w sprawie*

## Napadu na A. Nowaczyńskiego

Śledztwem w sprawie napadu na A. Nowaczyńskiego zainteresował się *p. minister sprawiedliwości Meysztowicz*, który polecił, aby władze informowały go o postępach śledztwa.

Śledztwo, jak już wczoraj doniosło „ABC" doprowadziło do *bardzo poważnych wyników*; tak że już w czasie najbliższym należy spodziewać się ujęcia sprawców napadu.

*Prezydent litewski*

## Ułaskawił 2 polaków

**skazanych na karę śmierci**

KOWNO, 4.1. P. A. T. Jak podaje „Elta", prezydent republiki *ułaskawił dwuch Polaków*, skazanych na śmierć przez sąd wojenny, zamieniając im karę śmierci na dożywotnie więzienie.

*Ameryka proponuje aby wszystkie państwa zawarły*

## Układ przekreślający wojnę

LONDYN, 4.1. A. T. E. — Agencja Reutera donosi z Waszyngtonu, że *rząd amerykański* zaproponował Francji, aby razem ze Stanami Zjednoczonymi *wystosowała do wszystkich mocarstw* świata *zaproszenie do zawarcia układu, przekreślającego wojnę* jako narzędzie polityki nacjonalistycznej.

*Pod wpływem niecnych kpin*

## Sierota targnęła się na życie

W Ożarowie pod Warszawą mieszka 15-letnia Stefanja Bałachnia, którą przygarnęła babka, gdyż dziewczynce umarła matka, a ojciec zawieruszył się gdzieś we Francji i nie daje o sobie żadnego znaku życia. W dodatku w Ożarowie ostatniemi czasy *poczęto kpić sobie i opowiadać rozmaite rzeczy o biednej dziewczynce.*

To tak podziałało na młodocianą Stefanję, że *targnęła się na swoje życie* wypijając większą dozę *esencji octowej*. W stanie groźnym przewieziono ją do Warszawy do szpitala Dzieciątka Jezus.

## Wybuch w elektrowni kutnowskiej

**Palacz został zabity**

W elektrowni w Kutnie nastąpił *wybuch* wskutek zatarcia się ekscentryka. Nastąpiło *zerwanie tłoka pompy* i został połamany wentyl, zasilający główny kocioł. Zerwane części *rozprysnęły się po lokalu elektrowni* a jedna z nich *uderzyła palacza Graczyka*, który poniósł *śmierć na miejscu*. Śledztwo w tej sprawie prowadzą władze sądowe.

*W szale zazdrości*

## Żandarm zastrzelił dziewczynę

**I sam popełnił samobójstwo**

ZAMOŚĆ, 4. 1. (Tel. wł.). — Wczoraj w godzinach popołudniowych w Zamościu rozegrała się niezwykła tragedja. Starszy żandarm Kucera zaprosił do restauracji hotelu Warszawskiego damę lekkich obyczajów — Zofję Dobrowolską.

Podczas libacji żandarm, zazdrosny o Dobrowolską zaczął jej robić wymówki. Gdy ta poczęła się śmiać z tych wymówek, Kucera chwycił rewolwer i zastrzelił Dobrowolską. Następnie sam popełnił samobójstwo.

Tragedja ta wywołała w Zamościu i w okolicy wielkie wrażenie.

## Kra porwała dzieci

*na pełne morze*

BERLIN, 4. 1. (PAT). Parowiec floty niemieckiej „Hela" zawiadomiony drogą radjową udał się na poszukiwanie dzieci porwanych przez krę na pełnem morzu. Przy pomocy reflektorów udało się statkowi odszukać krę i uratować naprzód troje dzieci, gdyż reszta na innym odłamie kry uniesiona była dalej. Dziś nad ranem pozostałych czworo dzieci również zostało uratowanych.

## Klęska powodzi i trzęsienie ziemi

*nawiedziła wybrzeże czarnomorskie*

RYGA, 4. 1. (ATE). Z Odessy donoszą, że na całem wybrzeżu czarnomorskiem padają ulewne deszcze. Rzeki wystąpiły z brzegów. Na morzu wskutek gęstej mgły wstrzymano ruch okrętowy, ponieważ srożą się tam straszne burze. W Jałcie dało się odczuć ponownie lekkie trzęsienie ziemi.

LWÓW, 4. 1. (AW). Organ „Undo" „Diło" omawiając szanse wyborcze ugrupowań ukraińskich, dowodzi, iż ze wszystkich ziem zamieszkałych przez ludność ukraińską wejdzie do Sejmu około 60 posłów ukraińskich, t. zn. prawie trzy razy tyle, ilu ich było dotychczas.

## Epidemja pożarów

Wskutek obniżenia się temperatury *zwiększyła się*, jak zwykle *liczba pożarów*, wynikających zazwyczaj, wskutek nadmiernego palenia w piecach.

Wczoraj straż ogniowa alarmowana była pożarami: przy ul. Żórawiej nr. 7, przy ul. Polnej nr. 52, przy ul. Marszałkowskiej nr. 11/13, przy ul. Czerniakowskiej nr. 71, przy ul. Waliców nr 22, przy ul. Wilczej nr. 45, wreszcie przy ul. Boryszewskiej nr. 15 w Mokotowie.

Dziś o godz. 4 rano wynikł pożar w „Oazie", Wierzbowa 7. Ogień w zarodku stłumił II oddział straży ogniowej.



## GIEŁDA

*Dzisiejsze przedgiełdowe zebranie odbyło się przy tendencji mocnej. Chwilami odczuwa się brak materjału. Popyt prawie na wszystkie walory akcyjne, szczególniej na Ostrowieckie, Starachowice, Lilpopy i Węgiel, które osiągnęły dość pokaźną zwyżkę.*

Wymieniano Bank Polski 155,75; Warsz. Cukier 82,50; Węgiel 111,50; Nobel 47,50; Cegielski 48,50; Lilpopy 42,00; Modrzejów 43,50; Ostrowiec 90,00; Pocisk 2,95; Rudzki 56.00; Starachowice 68,50; Żyrardów 18,25; Zawiercie 34,75; Borkowski 20,50; 4 i pół proc. L. Z. Z 58,00; 5 proc. L. Z. miejskie 65,00; 8 proc. L. Z. miejskie 82,50.

Dolar w obrotach pozagiełdowych 8,88 i pół.

## „NASZE ABC"

# W obliczu nowych zagadek i metod

Przechodzimy obecnie przesilenie polityczne. Nie tylko Polska. Wielkie mocarstwa w nie mniejszym stopniu.

Rok świeżo rozpoczęty będzie rokiem wyborów. Zacznie je w marcu Polska. 22 kwietnia odbędą się wybory parlamentarne we Francji, które dla przyszłego ukształtowania się stosunków w Europie będą posiadały pierwszorzędne znaczenie. Czekają wybory jeszcze Niemcy a może i Anglję. Dodać jeszcze należy, iż odbędą się w tym roku wybory prezydenta w Stanach Zjednoczonych.

Lecz przesilenie uwydatnia się nie tylko w wewnętrznem życiu poszczególnych państw. Przechodzimy także przesilenie metod dyplomatycznych.

Wielka wojna uszczęśliwiła świat pomysłem Wilsonowskim Ligą Narodów. Pacyfistom zdawało się, iż odkryli wreszcie cudowny środek na wszystkie niebezpieczeństwa wojny i że przez stworzenie Ligi narodów zabezpieczyli pokój na zawsze.

I oto na zebraniu noworocznem u prezydenta Francji przy życzeniach choć mówiono o zabezpieczeniu pokoju ani słowem nie wspomniano o ...Lidze Narodów. Z naciskiem tę okoliczność podniosła prasa paryska i londyńska.

Widzimy natomiast w dyplomacji nawrót do dawnych, do niedawna potępianych metod do rpzedwojennego systemu sojuszów.

Jakkolwiek nie wszędzie sojusze weszły w zastosowanie, jednak są coraz częściej uwzględniane. Widzieliśmy sojusz francusko - jugosłowiański, włosko-albański, włosko - rumuński, włosko - węgierski, a obecnie jesteśmy świadkami rokowań o traktat wieczystej przyjaźni pomiędzy Francją a Stanami Zjednoczonymi.

Niemcy trzymają się pozornie na uboczu, wyzyskując każdą sytuację, by polepszyć własną sytuację i odegrać się po przegranej wojnie.

Polityka polska lat ostatnich stawiała bezwzględnie na Ligę Narodów. Traktowano nawet demonstruje publiczne, potępiające wojnę, jako akty czynu politycznego. Komuż szkodzi potępienie platoniczne wojny?...

A tymczasem naokół nas postępuje życie innymi, niż dotąd szlakami. Czy jesteśmy do zmian tych przygotowani?

### SPROSTOWANIE

We wczorajszym ABC w artykule p. t. „Polacy w Paranie" w jednym z końcowych ustępów wkradł się przykry błąd zecerski. Ustęp ten winien brzmieć:

— Polacy — mówi dalej pan senator — są nagół bardzo cenieni w Brazylji. Przekonałem się o tem i z opinji kół miarodajnych, podczas mego pobytu w Minas Geraesm, gdzie bawiłem na zaproszenie wiceprezydenta Brazylji dr. Mello Vianny, który wraz z obecnym prezydentem Minas Geraes, zaproponował kolonizację niektórych części stanu Minas przez kolonistów z Polski.

# 22 stopnie mrozu w Tarnopolu

## 1 stopień ciepła w Morskim Oku

Dziś o godz. 7 rano w Warszawie było 10 stopni mrozu. Największy mróz panował w Tarnopolu, gdzie było 22 stopnie poniżej zera, we Lwowie 21, Pińsku 16, w Zakopanem 14, Krakowie i Wilnie po 12. Białymstoku 13. Lublinie 11, Łodzi, Bydgoszczy po 7, Gdyni Kaliszu i Cieszynie po 8 stopni. Hali Gąsiennicowej 1, a w Morskiem Oku 1 stopień ciepła. Objaśnia się to tem, że w górach panuje wiatr halny.

Opadów śnieżnych nigdzie nie notowano.

*Przypadkowe*

# Zabójstwo z dubeltówki

## na ślizgawce

Wczoraj o godz. 5 popołudniu w Wiskitkach, odległych o 6 km od Żyrardowa, miał miejsce tragiczny wypadek, zakończony śmiercią 15-letniego młodzieńca.

Dwaj młodzieńcy, 17 letni Kazimierz Olendzki i 15 letni Kazimierz Kwiatkowski, mieszkańcy Wiskitek, synowie miejscowych stolarzy, wybrali się na poblizkie łąki na ślizgawkę. Olendzki z fuzją, przerobioną ze starego karabinu rosyjskiego Podczas manipulacji fuzja wystrzeliła, kładąc trupem Kwiatkowskiego, któremu kula na wylot przeszyła głowę.

Olendzkiego policja aresztowała. Zwłoki zabitego Kowalskiego zabezpieczono do przybycia władz.

*Wczoraj na dworcu Żyrardowskim*

# Aresztowano fałszerzy

## biletów kolejowych

Służba kolejowa zauważyła, że od pewnego czasu niektórzy pasażerowie przedstawiają w czasie kontroli *fałszowane zaświadczenia* do biletów miesięcznych i uczniowskich, na mocy których kasy kolejowe wydawały bilety zniżkowe o 50% tańsze.

W celu ujęcia fałszerzy zaświadczeń, wczoraj wszystkie wejścia z peronu na st. Żyrardów obsadzono policją i personelem kolejowym a bilety i legitymacje pasażerów poddano *ścisłej kontroli.* Kontrola ta trwała do ostatniego pociągu podmiejskiego. W rezultacie *aresztowano* dwóch osobników, niejakich *Brakmanów*, mieszkańców Żyrardowa, podejrzanych o udział w fałszerstwie.

Ze względu na toczące się śledztwo, bliższe szczegóły w tej sprawie trzymane są przez policję w tajemnicy.

# Domek dla łabędzi

## stanie w parku Skaryszewskim

Budżet nadzwyczajny działu ogrodniczego wydziału technicznego magistratu na r 1928-29 przewiduje między in. odpowiednią kwotę na wybudowanie schroniska od deszczu w parku Skaryszewskim, którego brak daje się już dawno odczuwać.

Inowacją tegoroczną będzie również wybudowanie w parku Skaryszewskim stylowego domku dla łabędzi. Wzniesienie tego domku okazało się niezbędne, gdyż obecna rodzina łabędzi liczy w parku Skaryszewskim przeszło 20 członków i stale się rozmnaża.

# Powrót 20 więźniów polskich z Sowietów

Wczoraj dokonana została w Kołosowie wymiana więźniów politycznych pomiędzy Polską a Związkiem sowieckim. Ze strony polskiej wydano stronie sowieckiej 9 osób przebywających w więzieniach polskich. Ze strony sowieckiej stronie polskiej wydano 29 osób, a mianowicie: Marja Borysiewicz, Czesław Budrewicz, Zygmunt Wodecki, Edmund Wołożyński, Jadwiga Wysocka, Piotr Garkacz, Zygmunt Dembek, Jadwiga Denhoff, Leon Zdaniewicz, Emilja Iwanowska - Majewska, Józef Kamieński, Franciszek Koziecki, Stanisław Korewo, Ignacy Krasowski, Stanisława Krzeczkowska, Janina Krzeczkowska, ks. Jan Kotwicki, Antoni Lipiński, Włodzimierz Łozowski, Antoni Mitter, Zygmunt Około - Kulak, Konstanty Położny, Jan Raj, Józef Sawicki, ks. Zygmunt Chmielnicki, Wadim Chruscewicz, Włodzimierz Szyszkowski, Bronisław Jakubowski, Witold Julkiewicz.

# Pozwolenia na noszenie broni

W celu uniknięcia natłoku i szybkiego załatwiania formalności, byłoby pożądane, aby wszyscy posiadacze pozwoleń na noszenie broni już obecnie zgłaszali się do odpowiednich ekspozytur komisarjatu rządu w celu prolongaty ich na r. 1928, gdyż termin prolongaty wkrótce upływa.

# Letniska i podmiejskie miejscowości

## Przeciwko Zarządowi telefonów

W dniu wczorajszym do Związku Abonentów Telefonicznych R. P. w Warszawie, zwróciły się delegacje całego szeregu miejscowości podmiejskich jak: Otwock, Falenica, Wołomin, Włochy i t. d. z prośbą o pomoc przy zorganizowaniu w tych miejscowościach oddziałów Związku.

Jak wiadomo, od Nowego Roku Zarząd telefonów wprowadza specjalną opłatę telefoniczną za rozmowy z miejscowościami podmiejskimi.

Sprawa ta będzie na żądanie tych delegacji między innemi omawiana na wiecu abonentów, który się odbędzie w najbliższą niedzielę dn. 8 stycznia b. r. o godz. 12-tej w poł. w gmachu Cyrku.

# Choroby zakaźne

## w Warszawie

W okresie tygodniowym od 25 do 31 grudnia włącznie zarejestrowano w Warszawie 48 przypadków zachorowań na szkarlatynę, co stanowi o 14 przypadków mniej, niż w poprzednim tygodniu. W tym samym okresie zanotowano 21 przypadków duru brzusznego, a więc o 1 mniej, niż w zeszłym. Zarejestrowano też 12 przypadków dyfterytu (o 1 mniej), 40 odry (o 28 mniej), 1 kokluszu (o 16 mniej), 4 jaglicy (o 1 mniej), 33 róży (o 11 więcej) 2 influenzy (o 5 mniej), 63 gruźlicy (o 22 mniej), 1 zakażenia połogowego (o 1 mniej), wreszcie zarejestrowano po 1 wypadku drętwicy karku i „Heine Medin'a", których w poprzednim tygodniu nie było.

Z Prezydium Rady Ministrów otrzymaliśmy następującą notatkę:

„Odnośnie do artykułu, umieszczonego w dzienniku „ABC" w nr 1 z dnia 1 stycznia 1928 r. na str 6 p. t. „Wypadek samochodowy wicepremiera Bartla", Prezydium Rady Ministrów stwierdza, że żaden wypadek samochodu, wiozącego rzekomo p. wicepremjera Bartla nie miał miejsca".

# DZISIEJSZE PISMA PORANNE

## DONOSZĄ ZE:

### MINISTER SPRAWIEDLIWOŚCI MEYSZTOWICZ

przyjął na audjencji prezydjum Zrzeszenia sędziów i prokuratorów, które przedstawiło p. ministrowi szereg spraw, tyczących się sądownictwa.

### EKSPEDYCJA POLSKA DO PERU

wyjeżdża dnia 5 b. m. w celu zbadania warunków klimatyczno - zdrowotnych i gospodarczych.

### MAGISTRAT PRZEJĄŁ OPIEKĘ

nad mieszkańcami baraków, które dotąd pozostawały pod nadzorem Czerwonego Krzyża.

### POWÓDŹ W ANGLJI

wskutek nieustannych deszczów i odwilży staje się coraz groźniejszą.

*Przepaść moralna nas dzieli!*

# Cywilizacja europejska a bolszewizm

**Kilka słów prawdy o systemie bolszewickim**

O bolszewiźmie zawsze dużo się mówi w czasopismach europejskich. Bal powstala cała literatura w tej materji, którąby wypełnić zdołała pokaźną bibljotekę. I nic w tem dziwnego. Gdy bowiem na skórze ludzkiej tworzy się liszaj, to z natury rzeczy dąży się do poznania jego właściwości, aby zabezpieczyć całą zdrową część organizmu, a ponadto baczy się trwożnie, aby acz bez skutków zewnętrznych nie nastąpiło zanieczyszczenie wewnętrzne!

Bolszewizm jest właśnie takim liszajem na skórze cywilizacji europejskiej. To też właśnie nic dziwnego, że w całym świecie badania nad istotą bolszewizmu nie ustają ani na chwilę. Niestety, u nas pod tym względem jest znacznie gorzej, a wszak my jesteśmy o miedzę od zarażonego ogniska!

Nie o tem jednak zamierzamy obszerniej mówić. Chcemy zwrócić uwagę na uwagi, jakie ukazały się w paryskim „Le Temps" (nr. 24239), a które w niezmiernie trafny sposób ujmują system bolszewicki ze stanowiska moralnego.

— Prawdą jest dla nas, Francuzów i republikanów, rządzących państwem w poszanowaniu woli narodów, której nigdybyśmy nie próbowali nadużyć uciekając się do wysłania prawo rządności na... wakacje, — prawdą jest dla nas, że przepaść moralna dzieli nas od przeciwników, którzy gotowi są do wszystkiego, aby zagarnąć władzę i jać się robienia prób nad życiem narodu, podległego ich dyktaturze, — oto, co czytamy we wspomnianych uwagach!

To podkreślenie przepaści moralnej, której żaden pomost nie zdoła nigdy opanować, jest bardzo istotne dla charakterystyki bolszewizmu w stosunku do świata cywilizowanego. Ale posłuchajmy dalej... Co cywilizacja przeciwstawia bolszewizmowi?

— Przedewszystkiem to, co zawsze było przedmiotem poszanowania w cywilizacji: uczciwość i lojalność środków! Oni oświadczają, że dla osiągnięcia powodzenia wszystkie środki są dobre, nawet i szczególne akty bezprawia, które są przez nich wysławiane jako dzielna świątobliwe...

I tu również słuszne i trafne ujęcie rzeczy. Zagadnienie środków zawsze będzie ośrodkiem ciężkości zagadnienia moralności publicznej. Tam, gdzie każdy środek, byle prowadził do celu, jest dobry i uświęcony, tam zaczyna się rozkład cywilizacji, a zaczyna się system bolszewicki. Bo właśnie bolszewizm doprowadził do obrazu zbrodni zasadę, że cel uświęca środki, i że niema tak nizkiego i podłego środka, któregoby nie należało się chwycić, jeżeli w ten sposób dochodzi się stopniowo lub odrazu do celu.

I dlatego przepaść moralna dzieli cywilizację europejską od systemu bolszewickiego...

*Decydujące dnie w akcji przedwyborczej*

# Obrady Ch. D. i „Piasta"

**w sprawie bloku obu stronnictw**

Dzisiaj w godzinach przedpołudniowych rozpoczęły się w lokalach sekretarjatów Piasta i Chrześcijańskiej Demokracji obrady zarządów głównych tych dwuch stronnictw.

Przewodniczą im w Piaście p. Witos, w Ch. D. p. Chaciński. Tematem obrad są ostateczne decyzje co do taktyki wyborczej.

W obu stronnictwach omawiana jest sprawa zespolenia się w jeden blok wyborczy.

Wogóle dnie obecne są dla akcji wyborczej decydujące. Do stolicy przybyli przedstawiciele różnych opinji i stronnictw politycznych z całego kraju. Toczą się rozmaite konferencje, wzajemne rokowania. Dopiero po ich ukończeniu zaczną się zarysowywać kontury bloków, jakie staną do walki w nadchodzących wyborach.

# Z za kulis wyborczych

**Bloku lewicowego nie będzie. — Wielkie nadzieje socjalistów — Marsz. Piłsudski nie zabierze głosu. — Czy ministrowie będą kandydowali? Walka o osoby na liście sanacyjnej. — Wyłuskiwanie działaczy z Wyzwolenia. — Blok mniejszości**

Dziś już z całą pewnością można stwierdzić, że stronnictwa lewicy nie utworzą wspólnego bloku. Socjaliści, Wyzwolenie i Stronnictwo Chłopskie pójdą do wyborów oddzielnie. Wpłynęło na to kilka czynników. Przedewszystkiem bardzo pewnie czują się socjaliści, którzy, licząc na wzrost swoich wpływów, nie chcą przez związki wyborcze ze stronnictwami ludowemi zacierać swojej fizjonomji politycznej. Również przysłowiowa nienawiść między kandydatami na wodzów chłopskich odepchnęła od siebie Wyzwolenie i Stronnictwo Chłopskie. Ponoć i koła sanacyjne przyczyniły się niecoś do zlikwidowania szykującego się sojuszu socjalistyczno - wyzwoleniowego.

W obozie sanacyjnym do tej pory nie wszystko zostało wyjaśnione. Toczy się tam cicha walka o osoby na liście państwowej. Na tej liście mają być wszystkie stany: obok utytułowanych książąt, chłopki, rzemieślnicy a nawet żyd — asymilator.

Bardzo wątpliwą jest rzeczą, czy rząd zabierze oficjalnie głos w sprawie wyborów. Już dziś w kołach sanacyjnych nie zapewnia się o publicznym expose marsz. Piłsudskiego, któreby ustaliło program wyborczy obozu sanacyjnego.

W łonie obozu sanacyjnego najważniejszą jest obecnie sprawa kandydowania z listy sanacyjnej ministrów obecnego rządu.

Czynniki polityczne ze strony pracy domagają się, aby ministrowie kandydowali a otoczenie p. marsz. Piłsudskiego sprzeciwia się temu, dowodząc, że zaangażowanie to rząd zadało w kierunku parlamentarnym...

Sprawa ta ma być zadecydowana w dniach najbliższych.

Kampanja wyborcza obozu sanacyjnego ma się rozpocząć od odezwy podpisanej przez ludzi, którzy reprezentują najrozmaitsze interesy gospodarcze i polityczne a opowiadają się za poparciem obecnego rządu.

Obóz sanacyjny zwrócił obecnie dość dużą uwagę na Wyzwolenie. Rezultatem tego jest wyłuskiwanie z szeregów Wyzwolenia szereg wpływowych działaczów z tego stronnictwa lub b. posłów, mających duże szanse wyborcze na prowincji. I odobno akcja ta ma duże powodzenie.

•

Blok mniejszości narodowych został już prawie całkowicie sformowany. Podtrzymują go karne szeregi nacjonalistów żydowskich, niemieckich i ukraińskich. Jedynie nie udało się p. Grynbaumowi, głównemu twórcy bloku mniejszości narodowych, w Małopolsce Wschodniej. Tamtejsi sjoniści idą oddzielnie. Mocny jest natomiast blok mniejszości narodowych na terenie Kongresówki, Wileńszczyzny, Wołynia i b. zaboru pruskiego. Na tych ziemiach odegra on przy wyborach wybitną rolę.

Znawcy społeczeństwa żydowskiego zwracają uwagę na wzrost wpływów Bundu, co się bardzo silnie ujawniło podczas ostatnich wyborów do rad miejskich. Jeśli Bund zdoła pociągnąć za sobą te same koła wyborcze, co przy wyborach do rad miejskich, może on osłabić szanse nacjonalistów żydowskich z bloku mniejszości.

# Przyjazd nowego posła angielskiego do Warszawy

W dniu dzisiejszym pociągiem wiedeńskim przybywa do stolicy nowomianowany poseł angielski sir *William Erskine*.

Nowy poseł przybywa wprost z Bułgarji, gdzie spędził lat 5 jako minister pełnomocny.

Na dworcu powitań nie będzie. Oczekiwać p. ministra będą tylko członkowie poselstwa i konsulatu oraz nieoficjalnie dyr. protokułu dyplomatycznego St. Przeździecki.

P. minister złoży swe listy uwierzytelniające w *piątek dn. 6 b. m.* p. Prezydentowi.

# Opał dla bezrobotnych

**Zapisy 9 stycznia**

Dnia 9 stycznia b. r. warszawskie stacje opieki społecznej rozpoczną zapisy bezrobotnych, zgłaszających się o pomoc opałową. Węgiel otrzymać mogą tylko *bezrobotni*, nie pobierający żadnych zasiłków pieniężnych, obarczeni rodzinami. Samotni od tej akcji będą wyłączeni.

Przydziały węgla wynoszą: na małą rodzinę (do 4 osób włącznie) 150 kg., na większą rodzinę (powyżej 4 osób) 200 kg. węgla. Po przyjęciu zapisów przeprowadzone będą wywiady w celu sprawdzenia warunków materjalnych petentów. Do końca stycznia rozdawnictwo węgla będzie całkowicie ukończone. Wydanych będzie z zapisów M. Z. Z. W. około 1200 ton węgla.

*Tajemniczy transport broni*

# Węgrzy zbroją się przeciw Czechosłowacji!

**woła prasa czechosłowacka**

PRAGA, 4. 1. (ATE). Dzienniki tutejsze prowadzą gwałtowną kampanję przeciwko Węgrom z powodu włoskiego transportu broni, wykrytej w St. Gotard. Tytuły artykułów są alarmujące, jak np. „Węgry zbroją się przeciwko swoim sąsiadom", „Gorączkowe zbrojenia Węgier" i t. p. „Vecer" pisze, że fakt ten musi pociągnąć za sobą konsekwencje międzynarodowe. „Ceske Slowo" twierdzi, że Węgry zbroją się przeciwko Czechosłowacji, co jest sprzeczne z traktatem pokojowym.

## Nowy Inspektor „Pasty"

**z ramien a Rządu**

Inspektorem „Pasty" zostać ma Radca Ministerjalny Min. Poczt. i Telegr. p. Inż. Eugenjusz Jachimski. Dotychczasowy Inspektor Rządowy w Paście p. Inż. Józef Żółtowski ma objąć w dniach najbliższych stanowisko Prezesa Dyr. Poczt i Telegr., które zostało opróżnione po śmierci ś. p. inżynierze Ciemnołońskim.

## Liczba samochodów rośnie

W ciągu grudnia warszawski urząd wojewódzki zarejestrował 92 nowe samochody, w tej liczbie 44 autobusy. Wydano nadto 23 koncesje na uruchomienie nowych linij. Są to przeważnie odnowienia dawnych linii za wyjątkiem jednej nowej z Warszawy przez Rawę Mazowiecką do Tomaszowa.

Wydano też 40 nowych praw jazdy, w tej liczbie 19 amatorskich, w tem 1 — kobiecie.

**Popierajcie L. O. P. P.**

# Powstanie beduinów w Syrji

**Walka z wojskiem francuskiem**

PARYŻ, 4. 1. (ATE). Donoszą z Bejrutu, że powstanie beduinów doprowadziło do walk z wojskiem francuskiem, które straciło pięciu zabitych i kilku rannych.

•

*W pobliżu Barcelony*

# Samochód runął z 20 metr. nasypu

**3 osoby zabite i 3 ciężko ranne**

MADRYT, 4. 1. (AW). Donoszą tu z Barcelony, iż w pobliżu miasta na szosie wydarzyła się katastrofa samochodowa. Samochód, w którym jechało sześciu Francuzów, runął z wysokości 20 mtr. na ziemię, rozbijając się niemal zupełnie. Dwuch podróżnych zostało zabitych na miejscu, trzeci skonał po krótkich męczarniach. Pozostali trzej odnieśli bardzo ciężkie obrażenia. Życiu ich grozi wielkie niebezpieczeństwo.

# Niezwykły spadek

## *po którym zgłosiło się już kilkaset osób*

### Wynosi on przeszło 55 milj. złotych

Z górą sto lat temu, bo w r. 1825 zmarł na Ceylonie niejaki Mansfeld, właściciel wielu okrętów. Wdowa po nim przeniosła się na mieszkanie do Wiednia, umarła jednak w trzy lata po śmierci męża.

Na rok przed śmiercią sporządziła ona testament, w którym cały majątek zapisała w prostej linji krewnym swego męża, gdyż własnych dzieci nie mieli. W testamencie tym zrobiła jednak zastrzeżenie, że spadek jest do objęcia dopiero w sto lat po jej śmierci.

Cała suma, jaką wdowa po Mansfeldzie rozporządzała, wynosiła 15 tysięcy funtów szterlingów i została umieszczona w jednym z banków londyńskich. Od stu lat skarb ten spoczywa więc w skarbcu bankowym i urósł wraz z odsetkami i odsetkami od odsetek do sumy 2 i pół miljona funtów, to znaczy zgórą 55 miljonów złotych.

Postępowanie spadkowe prowadzi jeden z adwokatów w Berlinie, do którego zgłosiło się już przeszło 250 ubiegających się o pieniądze spadkobierców. Wszyscy oni noszą nazwisko Mansfelda.

## *Co kosztują koleje?*

# Groźne współzawodnictwo samochodów

Samochód coraz wyraźniej staje się bardzo groźnym współzawodnikiem kolei, które dziś są przedsiębiorstwem olbrzymim. Dość powiedzieć, że koleje całego świata przedstawiają wartość około 45 miljardów dolarów, przytem połowa tego wielkiego kapitału przypada na Europę.

Przedstawiając tak olbrzymi kapitał, koleje kosztują też bardzo wiele. Tak np. koleje angielskie spożywają rocznie 16 miljonów ton węgla, 210 tysięcy ton szyn stalowych, 600 tysięcy metrów sześciennych drzewa budulcowego, 62 tysiące ton smarów, 4 miljony metrów materjału na mundury dla pracowników, 4 miljony podkładów, 21 miljon cegieł, 9 tysięcy ton farb i lakierów.









## *Przyszły „kandydat do Sejmu"*

# Wypił wagon wódki

### Przygoda p. Pikuły z Ożarowa na targu w Warszawie

Zbliżające się wybory do Sejmu wśród wielu innych amatorów do ławy poselskiej podniecily i Walentego Pikułę, mieszkańca Ożarowa, który też zapragnął być posłem.

Nie orjentując się dobrze, na czem polega funkcja przyszłego wybrańca narodu i jakie winien on mieć na to stanowisko kwalifikacje, zasięgał Pikuła wśród włościan okolicznych języka, by się dowiedzieć, co zrobić, by posłem zostać.

— Nic kumie wam nie potrzeba. Grunt, abyście byli silni w gębie i abyście umieli dobrze popić — radzili znajomi.

— Oho, już się widzę posłem — rzekł kum do siebie. — W gębie jestem mocny. Wódki też się nie wstydzę, piję jej codziennie sporo. Trzeba będzie pójść do pisarza w gminie, niech wyliczy, ile wódeczki w swojem życiu wypiłem, a taką kartką napewno wyborcom zaimponuję.

Pisarz gminny spełnił zlecenie interesanta skrupulatnie i zaczął liczyć.

Walenty Pikuła ma lat 56, a pije od lat 38, a więc 38 razy 365 czyni 13.870 dni.

— Ile piliście dziennie kumie?

— Tak ze sześć musztardówek, w dnie powszednie a w świątki i do 12-u.

Dobrze, zaraz policzymy 13 870 razy 6 to czyni 83.220 musztardówek. Tyle w dni powszednie. Tygodni w 38 latach jest 1976, pomnożyć je przez 12 musztardówek, to wyniesie 23.712, czyli razem wziąwszy wypiliście kumie 106.922 kieliszki. Można wam pogratulować.

— A dyć to prawie wagon.

Walenty Pikuła ma lat 56, a tak niezwykłem obliczeniem, przyjechał w dniu wczorajszym do Warszawy na targ, po którym zasiadł w knajpce przy stole w gronie dobranych kompanów i jął agitować.

— Słuchaj narodzie! Macie przed sobą tęgiego kandydata na posła. Nikogo innego nie szukajcie.

— A cóż wy za jeden — pytali zebrani.

— Jedno wam tylko powiem, wypiłem w swojem życiu wagon wódki.

Zebrani oniemieli.

— A czy wiecie, kumie, ile ta wódka mogła kosztować?

— Wszystko jedno, ile mogła kosztować. Wypiłem i to niech wam wystarczy, wybieracie mnie posłem, albo nie.

Tu Pikuła huknął w stół i zamówił jeszcze flaszkę wódki.

Towarzysze zrobili przyjemne miny. Pikuła urósł w ich oczach.

— Niech żyje pan poseł Pikuła — zabrzmiało.

— Wiwat wyborcy — odrzekł pijaczyna, wychylając sam pół buteleczyny napoju, poczem wstał i rozpoczął w dalszym ciągu wygłaszać mowę. Głos po sali brzmiał potężnie, słowo „precz", „powiesić", „wyrzucić", „przewrócić", „wypędzić" i znowu „precz", jeszcze raz „precz" i t. d. nietylko zabawiło gości restauracyjnych, ale z każdą chwilą wabiło coraz więcej słuchaczy.

— Nie pchajcie się chłopy, pan poseł przemawia.

A pan Pikuła w dalszym ciągu „precz" i „precz".

I byłby może do tej chwili przemawiał, gdyby nie zator przygodnych słuchaczy nie sprowadził posterunkowego, który przecisnąwszy się przez stół, ukrócił wywody samozwańczego posła.

MORSKI. 58)

# Wyspa tortur i śmierci

### Mój projekt upada. — Decydujemy się na przejście przez rzekę. — Godzinna walka o życie z wściekłym żywiołem. Uratowani!

Na propozycję rotmistrza B. odpowiedziałem propozycją przemknięcia się przez ścieżkę, lecz nie z zamiarem udania się na wschód, a powrócenia na chutor. Moim projektem było: Zastrzec za sobą ślady, wrócić do chutoru i tam zaczekać aż się nie uspokoi.

Dowodziłem, że wszędzie nas będą szukali tylko nie na chutorze. Plan był śmiały, ale właśnie dlatego byłem przeświadczony, że ani chutornik ani bolszewicy nie mogą przypuszczać, żeśmy mogli się na to zdobyć, rokowałem więc sobie dłuższy odpoczynek i przygotowanie obfitych zapasów na dalszą drogę. A ileż by to było drwin z bolszewików, gdyby się to było rozniosło wśród mieszkańców puszczy.

Towarzysze moi jednak nie chcieli się zgodzić na ten projekt, wobec czego rzuciłem inny — przejść nieprzebytą rzekę, ku której już sam poprowadziłem szybkim marszem bez żadnego odpoczynku.

Doszedłszy do początku rzeki u jej wypływu z jeziora usłyszeliśmy na jeziorze plusk wioseł i rozmowę rosyjską. To, jak się okazało, czekiści patrolowali z jeziora brzegi lasu. O wypłynięciu z jeziora na rzekę nie było mowy wobec gwałtownego spadku wód i głazów znajdujących się na rzece. Czemprędzej odeszliśmy w dół rzeki, by gdzieindziej szukać szczęścia. Rozpoczęły się tytaniczne zapasy z wściekłym żywiołem. Każdy z nas na własną rękę, by nie tracić czasu, poszukiwał możliwego przejścia w najrozmaitszych miejscach.

Nakoniec wybraliśmy jedno — w miejscu, w którem na środku rzeki leżały olbrzymie głazy. Pierwszy poszedł p. S., który po ciężkich zmaganiach, nieraz już dając za wygraną, — przeszedł na drugi brzeg. Za nim poszedł rotmistrz Malsag. Znoszony przez wściekły prąd dotarł z trudem do połowy rzeki i zziajany, zmęczony spoczął na kamieniu, odpocząwszy zaś ruszył dalej. Borykając się i pijąc wodę dotarł do drugiego brzegu. W międzyczasie ja próbowałem przejść, lecz naprożno. Już, już zdawało się niewiele miałem do połowy rzeki, do kamieni tam się znajdujących, zawsze jednak prąd znosił mnie. Niezrażony tem próbowałem nanowo.

Takie szamotanie się z przeklętym żywiołem trwało około godziny. Wciąż oczekiwałem, że lada chwila zagrzmią z gąszczów do nas strzały czekistów. Dotarłszy już nie wiem poraz który prawie do połowy rzeki, a nawet tym razem dalej, stanąłem nie mogąc zrobić ani kroku dalej. Gorzej, bo nietylko nie mogłem ruszyć naprzód, ale i zawrócić. Czułem, że jeśli oderwę jedną nogę od dna rzeki zostanę zniesiony przez prąd jak piórko i rozbity o ostre wystające głazy. Napór wody był tak silny, że żerdź, którą się podpierałem, wygięła się do tego stopnia, że groziła mi w każdej chwili pęknięciem. Gdyby się to stało nie byłoby już dla mnie żadnego ratunku.

Byłem zanurzony w wodzie po piersi. Od takiej przeszło godzinnej kąpieli dostałem silnych dreszczy i czułem, że dłużej aniżeli dziesięć minut nie utrzymam się. Już mniej pewnie stałem na nogach. Jeszcze chwila i porwany przez prąd zostanę rozbity o wystające głazy.

Dojrzał położenie moje p. S., skoczył do wody, dobrnął do mnie, chwycił pod ramię i wyprowadził na brzeg. Przeprowadził następnie rotmistrza B., wrócił po mnie i przeprowadził mnie zkolei. Kozak zaś bez niczyjej pomocy jakoś się przedostał sam.

Wyszedłszy z wody byłem tak osłabiony i trzęsący się z zimna, że ledwie mogłem powłóczyć nogami. Z towarzyszami nie było lepiej. Z wielkim trudem uszliśmy w głąb lasu z pięćset metrów i tu legliśmy pokotem, gdyż żaden z nas już nie mógł iść dalej. Rozpaliłem ognisko i po chwili stojąc nad niem wchłaniałem w siebie zawcze ciepło. Rozgrzawszy się jako tako, porozbieraliśmy i porozwieszaliśmy nad ogniem odzież dla wysuszenia. Byliśmy tak wyczerpani, że gdyby bolszewicy nas tu zaatakowali, bylibyśmy wyginęli co do jednego, na miejscu, gdyż o ukoczeniu nie można było nawet marzyć. Że bolszewicy tu nas nie zaskoczą byłem najzupełniej pewny, dlatego też bez żadnej obawy pierwszy się rozebrałem dla wysuszenia.

Odpocząwszy tak cały dzień, nabraliśmy sił i poszliśmy dalej. Znów się rozpoczęły dni trudów. Znów postaremu głód zaczął zaglądać nam w oczy. Szliśmy dniami nie znajdując najmniejszego śladu życia ludzkiego. Gdy już z prowiantów pozostały tylko okruchy, a spodziewanej granicy nie było jakoś widać, sam wbrew memu założeniu począłem szukać śladu, który zaprowadziłby nas do ludzi, nie oglądając się, że spotkamy tam bolszewików.

Jakoż po pewnym czasie natrafiliśmy na coś w rodzaju kładki. Była to droga, ułożona w puszczy z podkładów kolejowych, ułożonych jeden obok drugiego. Z jaknajwiększą ostrożnością rozpoczęliśmy marsz po tej kładce. Miejscami, w suchym terenie, kładka się urywała, szliśmy więc po ścieżce. Wszystko zapowiadało, że idziemy do ludzi, dlatego idąc zachowywaliśmy największą ostrożność, by nie wpaść znów w zasadzkę. Po piętnastu wiorstach takiego marszu przez kładkę doszliśmy do jakiegoś jeziora na środku którego rosiadła się wieś, jakby się zdawało na wyspie.

W rzeczywistości był to półwysep wrzynający się w jezioro. Połączenie z naszym brzegiem utrzymywali mieszkańcy za pomocą łodzi. O obejściu jeziora celem dostania się do wsi, ze względu na bezmiar wód, mowy nie było. Trzeba więc było sprowadzić łódź od mieszkańców. W tym celu rotmistrz B. rzucił śmiały i dowcipny projekt.

*W lecie b. r. Warszawa otrzymać ma*

# Tańszy chleb

### Dzięki mechanicznemu wypiekowi pieczywa

Prace dokoła budowy miejskiej piekarni mechanicznej w Warszawie na Woli przy ulicy Prądzyńskiego dobiegają końca. Urządzenia mechaniczne sprowadzone zostały z zagranicy.

Produkcja piekarni obliczona jest na 50 tysięcy kilogramów pieczywa dziennie przy 16 godzinnym dniu pracy na 2 zmiany.

Wydział Zaopatrywania stoł. m. Warszawy liczy, że z chwilą uruchomienia piekarni mechanicznej nastąpi w lecie b. r. obniżenie cen chleba nietylko w sklepach miejskich, lecz również w drodze konkurencji na rynku prywatnym.

Piekarnia bowiem mechaniczna będzie miała znacznie mniejsze koszty wypieku niż piekarnie prywatne.

W rezultacie piekarnie prywatne zmuszone zostaną do wprowadzenia urządzeń mechanicznych, co przyczyni się do obniżenia cen chleba.

*W Polsce*

# Świadczenia socjalne rzemieślników

### wynoszą 20 procent ich zarobków

Rzemieślnicy od dłuższego już czasu uskarżają się na zbyt wielkie obciążenia ze strony skarbu i kasy chorych.

Obciążenia te powodują, że konkurencja rzemieślników polskich z wyrobami zagranicznemi, a zwłaszcza tandetą niemiecką, staje się coraz trudniejszą.

Obecnie Instytut gospodarstwa społecznego dokonał obliczenia skal zarobkowych rzemieślników w poszczególnych zawodach.

Obliczenia te wykazują, że ponoszone przez ogół rzemieślników świadczenia socjalne, jak składki kasy chorych, opłaty na rzecz funduszu bezrobocia i t. p. stanowią około 20 procent ich zarobków.

W ten sposób rzemieślnicy są w stosunku do pracowników innych kategorji najwięcej obciążeni świadczeniami socjalnemi.

A gdzie podatki, gdzie koszta administracyjne?

Należy przypuszczać, że wydatki te ogółem biorąc wynoszą około 30 procent zarobków.



*Tegoroczny*

# Karnawał w Warszawie

### zapowiada się bardzo szumnie

Tegoroczny karnawał w Warszawie zapowiada się bardzo hucznie. Prawie wszystkie sale zabawowe są już wynajęte na drugą połowę stycznia i na luty.

Z większych balów są już zapowiedziane:

Dn. 14 stycznia odbędzie się w „Resursie Obywatelskiej" bal urzędników Banku Polskiego. Tego samego dnia w salach Hotelu „Europejskiego" zapowiedziany jest bal „Mody".

Dn. 15 stycznia w hotelu „Europejskim bal „Latarni".

Dn. 22 stycznia w „Resursie Obywatelskiej" odbędzie się bal lekarzy.

Inżynierowie przygotowują bal na 1 lutego w sali Techników.

Dn. 4 lutego odbędzie się bal „Resursy Obywatelskiej", a w tym samym dniu w sali politechniki bal studentów politechniki p. n. „Warszawa swej Politechnice".

Dn. 11 lutego w gmachu architektury bal studentów architektury. Tego samego dnia w sali na Wybrzeżu Kościuszkowskiem odbędzie się bal uczniów Szkoły Sztuk Pięknych.

Dn. 14 lutego w „Resursie Obywatelskiej bal ziemianek. W tej samej sali 15 lutego bal „Koła rolników", a 18 lutego bal farmaceutów.

Oto lista dotychczas zapowiedzianych najważniejszych tylko balów. Jak widzimy więc karnawał tegoroczny w Warszawie zapowiada się hucznie. Warszawa chce się bawić...

*W najbliższym czasie powstanie w Polsce*

# T-wo Akc. Ubezpieczeń Kredytów

### eksportowych

Z inicjatywy Państwowego Instytutu Eksportowego uruchomione zostanie w najbliższym czasie Polskie Towarzystwo Akcyjne Ubezpieczeń Kredytów eksportowych, działalność którego w znacznej mierze przyczynić się może do wzmożenia naszego eksportu zagranicę.

Towarzystwo to, o kapitale zakładowym dziesięciu miljonów złotych, ma charakter wybitnie handlowy i obliczone jest na zyski zwłaszcza, że operacje tego rodzaju cechuje zawsze wysokie ryzyko.

Przewidziane jest, że 50 procent akcyj towarzystwa zakupią banki rządowe, 15 procent banki prywatne, 10 procent zakłady ubezpieczeniowe i 15 procent przedsiębiorstwa przemysłowe.

Komitet wykonawczy składać się ma z 7 członków, z których dwuch będzie stałych przedstawicieli rządu.

## Zawiadomienie.

Kasa Chorych m. Warszawy podaje do wiadomości, że z dniem 1 stycznia 1928 r. składki za służbę domową będą obliczane w myśl art. 19 i 76 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. (Dz. U. R. P. Nr. 44 poz. 272) t. j. według grup zarobkowych, a mianowicie:

| | | w/g tabeli gr. zarobk. | składka kwartalna | składka miesięczna |
|---|---|---|---|---|
| 1) | posługaczka przychodnia | 2 | Zł. 7.39 | Zł. 2.50 |
| 2) | służące | 4 | „ 13.31 | „ 4.45 |
| 3) | pielęgniarki, wychowawczynie, (frebianki) krawczynie domowe | 5 | „ 16.27 | „ 5.45 |
| 4) | służące u wolnych zawodów | 5 | „ 16.27 | „ 5.45 |
| 5) | stałe nauczycielki, domowe gospodynie | 8 | „ 32.53 | „ 10.85 |
| 6) | służący, lokaje, odźwierni, stangreci i t. p. | 8 | „ 32.53 | „ 10.85 |
| 7) | szoferzy domowi | 10 | „ 44.36 | „ 14.80 |
| 8) | dozorcy zarabiający do zł. 40 | 5 | „ 16.27 | „ 5.45 |
| 9) | dozorcy domowi, zarabiający od 40 zł. do 60 zł. | 7 | „ 26.62 | „ 8.90 |
| 10 | dozorcy domowi zarabiający ponad zł. 60.— | 8 | „ 32.53 | „ 10.85 |

KASA CHORYCH M. WARSZAWY

KOMISARZ

(—) Dr. Ed. Glebartowski.

4002

ANTONI MARCZYŃSKI 87)

# ŚWIAT W PŁOMIENIACH

### (POWIEŚĆ Z NIEDALEKIEJ PRZYSZŁOŚCI)

— Mam wrażenie, że obie strony nie przygotowały się do dzisiejszej konferencji, wobec czego proponuję ją odroczyć do jutra. Panowie porozumieją się wzajemnie, zastanowią, nie zapominając tego, o czem mówiliśmy i przedłożą mi swoje warunki... Spróbuję nagiąć naszą umowę w tym kierunku, aby wzniosłe ideały profesora Wooda znalazły praktyczne zastosowanie, a z drugiej strony panowie jako dobrzy patrjoci przystaną na to, że nasza wspólna ojczyzna będzie miała zawarowane pierwszeństwo w eksploatowaniu wynalazku... Jutro musimy tę sprawę załatwić definitywnie... a więc: do jutra — dodał, powstając.

Przy pożegnaniu wziął jeszcze od obu uroczyste zapewnie, że w ciągu doby nie będą wogóle pertraktować z przedstawicielami jakiegokolwiek państwa.

— I cóż ty na to? — spytał Adrian Wood, kiedy znaleźli się w limuzynie, pędzącej w stronę mostu Brooklyńskiego.

— Dobrze nie bardzo — odparł Patrick. — Twoi rodacy zabrali się do nas energicznie, a delikatna, lub raczej niedelikatna wzmianka o wywłaszczeniach przywodzi mi na pamięć wyjątek z jakiegoś niemieckiego wiersza: „und bist du nich willig, so brauch ch Gewalt".

— Nie wiedziałem, że znasz język niemiecki.

— Trochę... Ale mówmy o naszej sprawie. Otóż dla mnie jest jasnem, że jeśli jutro damy im taką samą odpowiedź jak dzisiaj, to użyją przemocy.

— Bójże się Boga!... A ustawa?

— Phi, każda ustawa, każde prawo, to stal, a stal jest giętka, jak wiadomo. Można ją naginać, jak komu wygodnie.

— Więc co począć, co począć... Mój wynalazek w rękach jednego tylko państwa, to śmiertelny cios nie wojnie, lecz idei pokoju. Czy wyobrażasz sobie, coby się stać mogło, gdyby rząd jakiegoś jednego państwa zaopatrzył swoją armję w te małe aparaciki?

— Tak, doskonale wiem czem to grozi — rzucił Patrick przez zaciśnięte zęby.

— Więc co robić? Jedno tylko pozostaje: zniszczyć mój wynalazek i spalić wszystkie papiery, by nikt nigdy nie mógł go zrekonstruować!

Ale Patrick nie słuchał już ostatnich słów profesora. Wciśnięty w głąb auta zamyślił się nad czemś głęboko.

— No, tak — zaczął po chwili. — Pozostało nam jedno jedyne wyjście... Ucieczka!

Przygnębiony Wood na dźwięk tego słowa odzyskał zaraz werwę. Oczy zapaliły mu się blaskiem energji.

— Masz rację! Wypłatamy im wszystkim figla, jakiego się nie spodziewają. Wyobrażam sobie jakie miny będą mieli i szanowny ambasador niemiecki i pułkownik Bootless i mr. Sherman, gdy się dowiedzą o naszej ucieczce!

— Chwileczkę, przyjacielu — przerwał Spindle. Jeszcze nie pora tryumfować. W naszych warunkach ucieczka wcale nie jest tak łatwem przedsięwzięciem. Sami, bez niczyjej pomocy, nie damy sobie rady. Jestem pewny, że nas śledzą, że sfora szpiclów chodzi za nami trop w trop...

Profesor Wood, pełen jeszcze przed chwilą jaknajlepszych nadziei, popadł znów w depresję. Opuścił z rezygnacją głowę i zaczął bezmyślnie obserwować końce swoich bucików. Spindle, acz również przygnębiony sytuacją, nie oddawał się rozpaczy. Zacięty wyraz twarzy znamionował, że bez ostrej walki poddać się nie ma zamiaru. Obmyślał plan.

— Już wiem! — zawołał nagle. — Jeden człowiek może nam pomóc, a człowiekiem tym jest Wroth. Musimy się z nim bezzwłocznie skomunikować.

— Że mi to odrazu na myśl nie przyszło — ucieszył się Wood i już dźwigał się z siedzenia, by przez tubkę rzucić szoferowi adres miljardera.

Nieufny Patrick powstrzymał go w porę.

— Ostożnie! Przecież to szofer mr. Shermana. Jakież mamy gwarancje, że nie jest to przebrany ajent, który ma nas śledzić? Dziwiłbym się nawet, gdyby było inaczej. Musimy trochę ślad zatrzeć — a potem dopiero skomunikować się z Wrothem.

Obydwaj usadowili ię jaknajwygodniej i zaczęli głośno prowadzić rozmowę o najobojętniejszych tematach, co nie przeszkadzało Patrickowi rzucić od czasu do czasu badawczego spojrzenia w lusterko, w którem widać było twarz szofera.

W pewnym momencie oczy ich spotkały się. Nie ulegało wątpliwości: szofer ich śledził. Widać to było odrazu po jego zmieszaniu, gdy Patrick przychwycił jego wzrok. A zatem gra zacynała się.

Spindle uścisnął porozumiewawczo rękę profesora. Był w swoim żywiole.

(D. c. n.)

# KINO

## PROGRAM KIN

**na środę, dn. 4 b. m.**

**ŚRÓDMIEŚCIE.**

CASINO (Nowy Świat 50).
*„Igrzysko namiętności"*.
COLOSSEUM (Nowy Świat 19).
*„Casanowa"* w Małej sali *„Gehenna miłości"*.
CORSO (Wierzbowa 7. tel. 238-32).
*„Mogiła Nieznanego Żołnierza"*.
FILHARMONJA (Jasna nr. 5).
*„Casanowa"*.
MEWA (Hoża 38, przy Marszałkowskiej).
*„Zabawa w miłość"*. Występy artystów.
MIEJSKI (Długa 25).
*„Dla szczęścia dziecka"*.
MUZA (Mokotowska 13, tel. 66-26).
*„Krwawa litera"*. Występy artystów.
PAN (Nowy Świat 40, tel. 231-40).
*„Mogiła Nieznanego Żołnierza"*.
STYLOWY (Marszałkowska 112).
*„Serce"* z Mary Pickford.
SPLENDID (Galerja Luksemburga).
*„Tańczący Wiedeń"*.
TOMBOLA (Marsz. 34).
*„Bohater Dzikiej Kanady"* i *„Królowa storczyków"*.
URANJA (Krak. Przedm. 66).
*„Światło Azji"*.
WODEWIL (Nowy Świat 43, tel. 301 - 90).
*„Miasto tysiąca uciech"*.

**CHŁODNA—ŻELAZNA.**

BAJKA (Żelazna 61).
*„General"*.
CZARY (Chłodna 29).
*„Dekabryści"*.

**WOLA.**

ITALIA (Wolska 32).
*„General"*. Występy artystów.



# POPOŁUDNIU I WIECZOREM

## W WARSZAWIE

## DOKĄD IŚĆ? CO ZOBACZYĆ? CO USŁYSZEĆ?

# RADJO

## PROGRAM RADJOFONICZNY

**na czwartek, dn. 5 b. m.**

*11.40—12.00.* Komunikaty P. A. T. *12.00.* Sygnał czasu, komunikat lotniczo - meteorologiczny, oraz nadprogram. *12.05—12.30.* Odczyt p. t. „Na wyspach Hawajskich", organizowany staraniem Min. W. R. i O. P. wygł. prof. Al. Janowski. *14.40—15.00.* Komunikaty P. A. T. *15.00—15.20.* Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy oraz nadprogram. *15.20—16.00.* Przerwa. *16.00—16.25.* Odczyt p. t. „Przegląd polityki międzynarodowej za miesiąc grudzień 1927 r." — wygł. dr. Jan Grzymała Grabowiecki. *16.25—16.40.* Komunikat harcerski. *16.40—17.05.* Odczyt p. t. „Jak z powietrza powstaje chleb" odczyt 1-szy wygł. niż. Eugenjusz Porębski. *17.05—17.20.* Komunikaty P. A. T. *17.20—17.45* „Wśród książek". Przegląd najnowszych wydawnictw omówi prof. Henryk Mościcki. *17.45—18.55.* Audycja literacka. *18.55—19.05.* Rozmaitości — wypowie p. Ludwik Lawiński. *19.05—19.15.* Komunikat rolniczy. *19.20* Transmisja z Poznania. Op. „Faust" Gounod. *22.00—22.05.* Sygnał czasu i komunikat lotniczo - meteorologiczny. *22.05—22.20.* Komunikaty P. A. T. *22.20—22.30.* Komunikaty policyjny, sportowy, oraz nadprogram. *22.30—23.30.* Transmisja muzyki tanecznej. *23.30—23.45.* Komunikaty P. A. T.



# PROGRAM TEATRÓW WARSZAWSKICH

**na środę, dn. 4 b. m.**

WIELKI (Plac Teatralny).
Dziś *„Carmen"* z pp. Szereszewską (partja tytułowa), Lipowską, Gruszczyńskim i Mossakowskim.
We czwartek *„Pajace"* oraz 2 aktowy balet Adolfa Adam *„Gizella"*.

NARODOWY (Plac Teatralny).
Gra codziennie przy wyprzedanej sali wesołą komedję Perzyńskiego p. t. *„Lekarz miłości"* w której rej wodzi Ćwiklińska w otoczeniu Solskiego, Gromnickiej, Jarszewskiej, Dulębianki, Zelwerowicza, Łuszczewskiego, Gawlikowskiego i in.

LETNI (w Ogrodzie Saskim).
Dziś i dni następnych pełna promiennego nastroju i radości życia *„Szkoła wdzięku"*, entuzjastycznie przyjmowana przez publiczność z Gorczyńską, Gellą, Łaską, Różyckim, Kurnakowiczem, Januszem Hnydzińskim i Jurockim na czele.

POLSKI (ul. Oboźna).
Dziś i dni następnych świeżo wystawiona komedja Zapolskiej *„Moralność Pani Dulskiej"* z udziałem pp.: Słubickiej, Fritschego, Leszczyńskiego, Romanówny, Malickiej, Jasińskiej, Kuncewiczówny, Pancewiczowej i Kawińskiej.

MAŁY (gmach Filharmonji).
Dziś i dni następnych świeżo wystawiona komedja *„Ósma żona Sinobrodego"* z kapitalnemi w rolach głównych Stępowskim i Modzelewską.

PRASKI (Praga. Zygmuntowska).
Tryskająca humorem komedja *„Pani Prezesowa"* osiągnęła rekord weso[illegible] i będzie przez cały tydzień bieżący.

NOWOŚCI (Bielańska 5).
Operetka p. t. *„Orłow"* z udziałem L. Messal, Szczawińskiego, Kozłowskiej, Sempolińskiego i in. Początek o godz. 7 m. 45.

PERSKIE OKO (Jasna 3).
Dziś i jutro świetna rewja *„Tik-Tak"*, czyli 24 godziny z życia kobiety, z gościnnym występem p. E. Bodo.
Początek przedstawień 7.15 i 9.30.

QUI PRO QUO:
Dziś wielka rewja aktualno - polityczna p. t. *„Typki z Qui Pro Quo"*.

REWJA NOWOŚCI:
W dalszym ciągu grana jest rewja p. t. *„Hokus Pokus"* z udziałem pp. Pogorzelskiej, Sokołowskiej, Zamorskiej, Szczawińskiego, Sempolińskiego, Toma, Gierasieńskiego. Początek o godz. 10-ej.

CZERWONY AS. Marszałkowska 111.
Codziennie rewja w 12 tu obrazach p. t. *Warszawa tańczy*.

ZNICZ (Śniadeckich 5).
Dziś i codziennie o godz. 6 i 8.30 wiecz. w pięknych barwnych dekoracjach *„Jasełka"* B. Hertza i W. Tatarkiewiczówny.

MIGNON (Marszałkowska 81b).
Arcywesoła rewja p. t. *„W jedwabnej koszulce"*.

SENSACJA (ul. Karowa 18).
W czwartek, 5 stycznia nastąpi otwarcie nowego teatru sensacji przy ul. Karowej Nr. 18. Grana będzie efektowna sztuka p. t. *„Maja"* Szymona Gantillona.

CYRK (Ordynacka 1).
Dziś o godz. 8.15 wiecz. wyścigi samochodów, prześcigających się w powietrzu. Również po raz pierwszy przed szerszą publicznością występuje znany zaszczytnie zespół p. Tacjany Wysockiej, sławnej przedstawicielki sztuki choreograficznej.

# SPORT

**NOWY ZARZĄD W. K. S.**

Doroczne Walne Zgromadzenie Warszawskiego Kl. Sport. wybrało nowy zarząd w następującym składzie: prezes — p. T[illegible]oldieder, viceprezes — p. Rosenstrauch, sekretarz — p. Dąb, skarbnik — p. Lichtenstein, gospodarz — p. Golmann.

**NOWI INSTRUKTORZY.**

Jak się dowiadujemy jeden z najlepszych instruktorów Centr. Szkoły Wojsk. Gimn. i Sport. w Poznaniu, sierżant Osiałowski został zaangażowany przez Związek Powstańców Górnośląskich do prac sportu i wychowania fizycznego tej organizacji.

Również sierżant Urbaniak przybywa do Warszawy, gdzie będzie magazynierem sportowym Zw. Strzeleckiego a zarazem będzie udzielał lekcji gimnastyki i sportów klubom sportowym Zw. Strzeleckiego.

**ZE LWOWA.**

Narciarze lwowscy czynią starania aby pozyskać trenera P. Z. N. norwega Simonsena na kilka tygodni do Lwowa.

Jednocześnie do Lwowa ma przybyć trener P. Z. N. p. Stolpe.

**Z FILHARMONJI.**

Piątkowy koncert symfoniczny poświęcony będzie muzyce szwajcarskiej. Dyrygować będzie Henryk Opieński i zapozna nas z utworami Soutera Dureta Morycaa i Senacka, solistką będzie p. Lydja Barbiau Opieńska, która zapozna nas z szeregiem pieśni współczesnych kompozytorów szwajcarskich.

Najbliższy poranek muzyczny odbędzie się w piątek o godz. 12 w poł. Solistami będą pp. Foraj Przemieniecka (śpiew), Andrzej Komierowski (wiolonczela), Wacław Niemczyk (skrzypce).



## Z teatrów

# „Moralność pani Dulskiej"

### Tragikomedja kołtuńska w 3-ch aktach Gabryeli Zapolskiej w Teatrze Polskim

Piękne ma wspomnienia z karnawału swojej młodości ta komedja, z tych czasów, kiedy odbywała tryumfalny pochód po wszystkich polskich scenach. Dziś zaś ma się wrażenie, że przed wznowieniem odbył się między nią a dyrektorem teatru djalog podobny jak między ciotką Juljasiewiczową a Zbyszkiem Dulskim:

— Nie mogę wejść do twego pokoju. Jestem na to za stara, no i... za młoda.

Ten dziwaczny wiek, w którym sztuka nie zestarzała się jeszcze na tyle, aby przejść do absolutnej, skończonej przeszłości i stanąć w rzędzie Bałuckich i Przybylskich jak zasuszony kwiat wspomnienia, a nie może już rywalizować aktualnością z Kiedrzyńskimi i Kaweckimi, wspólny jest całej naszej twórczości scenicznej z epoki przełomu wieku 19-go na 20-ty. I stąd sztuki te czy to będzie „W Sieci" Kisielewskiego, czy „Aktorki" Krzywoszewskiego, czy wreszcie to ostatnie wznowienie Zapolskiej — prowadzą często do nieporozumień.

Odeszliśmy bowiem od tej dawnej przedwojennej przeszłości bardzo już daleko. Porywały nas odtąd coraz to inne prądy i wiry, kręciły i popychały nie pozwalając nietylko na skupienie refleksji ale nieraz i na najprymitywniejsze zorjentowanie się; a i teraźniejszość, choć już nie tak rozszalała, nie ma jeszcze tego spokojnego nurtu, co przed laty trzydziestu. Stąd trudność dziś niepomierna, przedewszystkiem dla teatru i aktorów, w uchwyceniu prawdziwego najodpowiedniejszego tonu.

Czyżby bowiem wymarło już w Polsce kołtuństwo? Przebóg, raczej przeciwnie, zatryumfowało na całym froncie, wyniosło się na samo czoło społeczeństwa chadza w splendorze honorów i dostatków.

Pani Dulska już wprawdzie nie żyje; cudów waleczności dokazywała w czasie wojny, spekulując na rozmaite kartki żywnościowe i starając się z komitetów dobroczynnych jakna więcej dobytku uszczknąć na korzyść własnego domu, aż ją ostatecznie — mówiąc po lwowsku — najpospolitszy „szlag trafił", kiedy wprowadzono ochronę lokatorów i kamienicznej pani odebrano główną rację bytu: możność podwyższenia czynszów i szykanowania lokatorów. Nie żyje już również jej mąż, „pan radca", cudownie zakonserwowany typ skamieniały z epoki przedwojennego biurokratyzmu i safandulstwa. Wymarł, jak i jego rówieśnicy, poprostu zagłodzony przez życie. Może wreszcie nie żyje i Mela, egzaltowany ongiś podlotek, która się od maleńkości „chowała na starą pannę"; jeśli zaś żyje i gdzieś uczy na pensji, to z pewnością rumieni się, dosłyszawszy przypadkiem jakikolwiek urywek rozmów swoich młodocianych uczennic, pozatem jest w życiu kochaną i nieszkodliwą ciocią. Natomiast reszta nietylko przetrwała ale i znakomicie się rozwinęła.

Przedewszystkiem więc Hesia. Już jej przeszedł wiek niebezpieczny, ale nie przeszła chęć do dancingów i flirtów, głowę ma ostrzyżoną a la garçonne a duszę wydeptaną jak podłoga w kinie i we wszystkiem stara się dotrzymać kroku swoim dorosłym dzieciom. Jej mąż, równie jak i brat Zbyszek, to dziś zaprawione businessmeny i karjerowicze w każdym calu, gotowe handlować wszystkiem a przedewszystkiem własnem sumieniem i zawsze czujnie węszące, jaka moralność w danej chwili obiecuje lepsze doraźne korzyści. A młode pokolenie? Jak i ich rodzice przed trzydziestu laty nie mają do „starych" zbytniego szacunku, ale bynajmniej nie robią sobie tragedji wewnętrznych z powodu tkwiącej w nich klątwy kołtuństwa, owszem, absolutnie przekonani o swej wyższości, pod względem brutalnego oportunizmu wydoskonalili tradycję familijną, a o ile chodzi o stosunek do rodziców, to ich wogóle i krótko mają — za durniów.

Dulszczyzna więc istnieje i po wojnie, tylko że inna, tylko że tak rozpleniona bujnie, że już od tła nie odbija, bo się sama tłem stała i na głównych zasiadła miejscach. Mniejszy za to protesty przeciw niej i krucjaty literackie. Wroczyński nie potrafi już kpić z tak wspaniałym rozmachem jak Zapolska. Kozłuchanem „Aby żyć" z jednej strony przeciwstawiono się z drugiej zrezygnowane i bierne „Aby jakoś przeżyć".

Dziś u Dulskich nie mogłoby już być takiej jak wtedy tragedji. Bo najpierw nie byłaby mała na tyle naiwną, aby przypuszczać, że zwalczy birbanckie życie syna, patrząc przez palce na umizgi do służącej, potem i synalek zbyt byłby syt amorów na mieście, aby jeszcze i po domu polować, a wreszcie, gdyby już doszło do nieszczęścia, to żaden fałszywy pokost idealizmu ani żadna chęć czynienia matce na złość nie mogłyby go skłonić do desperackiego postanowienia: A ja się z nią ożenię! Jedno tylko pozostałoby bez zmiany: kłóciliby się zażarcie o każdy grosz odszkodowania, który mają dać dziewczynie.

I w tej chyba odmienności dzisiejszej dulszczyzny od tej, jaką znała Zapolska, tkwi wytłumaczenie, dlaczego w Teatrze Polskim nie zdołano uchwycić prawdziwego tonu komedji, choć się bardzo forsownie o to starano. Nie dość bowiem samego zlokalizowania pod względem czasu (kostjumy) — przyczem zresztą niezbyt potrzebnie zmieniano koloryt lwowski na krakowski — potrzebaby także zlokalizowania czasowego pod względem charakterów w tym zaś punkcie mieliśmy przed sobą przeważnie postaci oświetlone tylko jednostronnie a więc niepełne. Świetnie sceniczne pióro Zapolskiej rzucało swoje rzeczy na papier grubemi sztrychami i mocnemi kontrastami, stąd wymagają jej sztuki ostrego tempa, nie znoszą zbytniego wygrywania nuanców, nie potrzebują dodatkowych retuszów, ten brak kontaktu między autorką a wykonawcami sprawił, że wznowienie tej całoszczącej satyry miast wisielczego humoru przybierało czasem wręcz makabryczne oddcienie.

Pozatem zresztą wszyscy wykonali swoje role z ogromną starannością, wywołując zasłużone huczne oklaski, zwłaszcza po akcie drugim. Doskonały typ jaki stworzyła p. Słubicka (pani Dulska), kapitalna sylwetka Fritschego (Felicjan), pełen rozmachu Leszczyński (Zbyszko), mocna Pancewicz - Leszczyńska (Hanka), rzewliwa p. Malicka (Mela), rozhukana temperamentem i w wielu miejscach doskonała p. Romanówna (Hesia), dobra wreszcie kreacja p. Jasińskiej (ciotka), wszystko to razem nadaje komedji dużo realnych walorów. W epizodzie dobrze zagrała p. Kawińska, p. Kuncewiczówna wpadła niepotrzebnie w ton sztuczno - deklamatorski. Wynikiem jednak pewnych przerysowań było m. in., że np. kontrast między Hesią a Melą stał się na scenie dziesięciokrotnie większy niż jest w sztuce. Pewne stonowanie, zwłaszcza w samem zakończeniu, byłoby bardzo pożądane.

*Marjan Grzegorczyk.*

# Repertuar kin

**„CAPITOL"** Marszałkowska 125. Pocz. o 4.30, ost. 10.

**„PAN"** Nowy Świat 40. Pocz. o 4. ost. 10 w.

Cała prasa jednomyślnie nazywa najpotężniejszym filmem polskim arcydzieło reż. R. ORDYŃSKIEGO podług powieści STRUGA p. n.

## MOGIŁA NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA

W rol. główn. MALICKA, GORCZYŃSKA, LESZCZYŃSKI, JUSTIAN, WALTER i inni oraz wielotysięczne tłumy statystów. Dla młodzieży dozwolone.

**„WODEWIL"** Nowy Świat 40. Pocz. o 4-ej pp.

## MIASTO TYSIĄCA UCIECH

Reżyserował: CARMINE GALLONE. W rolach głównych: PAWEŁ RICHTER i CLAIRE ROMMER. Ilustracja muzyczna wielkiej orkiestry symfonicznej pod batutą J. JAKUBOWSKIEGO.

**SPLENDID** Senatorska 29. Pocz. o godz. 4-ej

Dawno oczekiwany arcyfilm miłości i tańca

## „Tańczący Wiedeń"

w rolach głównych LJA MARA i BEN LYON.

**KINO FILHARMONIA** Jasna 5. Pocz. 6, 8, 10

DZIŚ Arcydzieło wytwórni CINÉ ALLIANCE w Paryżu

## Casanowa

Król miłości, bożyszcze kobiet, ulubieniec tłumów w roli tytułowej IWAN MOZŻUCHIN.

**„STYLOWY"** Marszałkowska 112. początek o g. 6-ej

MARY PICKFORD w 10-cio aktowym dramacie miłości i poświęcenia p. t.

## „SERCE"

(MAŁA ANETA) Obraz wł. D. H. „ESTEFILM".

**MUZA** Plac Trzech Krzyży (tel. 66-26)

## KRWAWA LITERA

w roli głównej LILJANA GISCH. Występy artystów scen polskich. Pocz. o g. 6.

**KINO-TEATR TOMBOLA** Marszałkowska 34

PODWÓJNY PROGRAM 16 aktów

## Bohater Dzikiej Kanady

Dramat w 8 aktach. W rolach głównych ANTONIO MORENO i RENEE ADOREE

oraz

## KRÓLOWA STORCZYKÓW

Szampańska komedja w 8 aktach. W roli głównej, królowa humoru COLLEN MOORE.

**COLOSSEUM** N. Świat 19. Pocz. 6, 8, 10

Program 41.

## CASANOWA

Król miłości. Bożyszcze kobiet. Postrach mężów. Ulubieniec tłumów. Przyjaciel królów, najgenjalniejszy amant.

W roli głównej IWAN MOZŻUCHIN. Dianne Karenne, Suz. Bianchetti, Jenny Jugo, Rina Liguoro.

**CASINO** Nowy Świat 50. Poc. 4., ost. o 10.15



Idealna rozrywka w okresie świątecznym. Monumentalne kreacje dwóch 100-procentowych typów DOLORES del RIO i WIKTORA Mc LAGLENA. w obrazie p. t.

## IGRZYSKO NAMIĘTNOŚCI

Film ten wzbudził najwyższy zachwyt prasy i publiczności

**POLSKIE TOW. EUGENICZNE „URANJA"** Krak. Przedm. 66

Genjalny wysiłek kultury hinduskiej wykonany wyłącznie siłami tubylców podług scenarjusza Niranjana Pala

## „ŚWIATŁO AZJI"

w rolach głównych królowie ekranu: HIMANSU RAI i SACETA DAVIS oraz całkowity zespół hinduski.

Początek seansów o godz. 4. W święta o 12-ej, na pierwszych dwóch seansach pogadanki i losowanie niespodzianek.

Ceny miejsc 50 gr. i 1 zł.

**Kino „CZARY"** Chłodna Nr 29

DZIŚ Arcydzieło rosyjskiej wytwórni

## Dekabryści

Spiskowcy Carskiej Rosji

Wielka epopea bohaterów, którzy pierwsi wznieśli sztandar wolności Polski i Rosji. W rolach głównych W. MAKSIMOW i BORONICHIN.

**WYTWÓRNY KINO-TEATR „ITALIA"** WOLSKA Nr. 32 tel. 509-27

DZIŚ Bajeczny BUSTER KEATON w wspaniałym ob. p. t.

## „Generał"

Rzecz dzieje się podczas wojny domowej Stanów Południowych z Północnemi.

PONADTO! Występy światowej sławy królów muzycznych EDDIE THEO w swoim repertuarze i gościnne występy R. SEREMSKIEGO, humorysty.

**KINEMATOGRAF MIEJSKI** Długa 25, ... 5. Pocz. godz. 6 i 10 w.

Dla młodzieży dozwolone.

## „Dla szczęścia dziecka"

Belle Bennet — Mc Laglen. Wł. Biura Km. FOXFILM

NADPROGRAM

Il. muzyczna T. Barszczewskiego.

Ceny miejsc 1 zł., 75 gr. i 50 gr.

Codziennie o g. 12 w poł. i 5 pp. w niedz. pocz. o 1. w poł. seanse ul. Wszystkie miejsca po 20 gr. 1773

**KINO-VARIETE** Solna 38. Pocz. o 5 ostatni seans 10.15

## MEWA

## LAURA LA PLANTE

w pikantnym erotycznym melodramacie

## „ZABAWA W MIŁOŚĆ"

(Nowoczesna panna)

fascynująca sztuka z życia nowoczesnej panny, która zna tylko flirty, pocałunki i tańce. Rewja tualet i pięknych kobiet.

Nad program występy MAŁPOLUD „KUBUŚ I". Zadziwiająca tresura 6 psów. Janusz Ściwiarski. Codziennie bezpłatne rozlosowanie 20 cennych premji 20

**„BAJKA"** ŻELAZNA 61, tel. 295 76

DZIŚ (Dla młodzieży dozwolone) 4-ty wielki jubileuszowy film D. H. „Estefilm" p. t.

## „Generał"

w roli głównej BUSTER KEATON. Rzecz dzieje się podczas wojny domowej Stanów Północnych z Południowemi Ameryki.

ANONS! Od 9 stycznia HARRY PEEL w dram. p. t. CYRK BEELEGO.

**Teatr „ZNICZ"** Śniadeckich 5. Początek o g. 6 i 8.30

## JASEŁKA

szopka betleemska w 6 odsłonach Benedykta Hertza i Wandy Tatarkiewiczówny.

NOWE WSPANIAŁE DEKORACJE — CHÓRY — BALET — AKTUALNE INTERMEDJA.

Udział 40 osób zespołu. Ceny biletów od 1 zł. — 3 zł. Wszystkie krzesła numerowane.

**JUBILEUSZ 25-LETNI**

obchodzą dziś jedyne niezawodne, przez ćwierć wieku wypróbowane środki do pielęgnowania ciałek niemowląt,

PUDER, MYDŁO i KREM

## „BEBE SZOFMANA"

3906




PERFUMY. WODA KWIATOWA. MYDŁO. PUDER. Żądać wszędzie.

„RADIO" 3185

# DZIAŁ LEKARSKI

**LECZNICA** (przez 24 dnia) dla chorób wenerycznych, niemocy etc. i wewnętrznych. ORLY ... 9, Telefon 513 03. Rentgen, lampa kwarcowa, ... Analizy lekarskie. Czynna od 9 rano do 9 wiecz. Porada 3 zł. W niedziele i święta od 10—2 popoł. 8288

## LECZNICA Chmielna 26

LEKARZE WSZYSTKICH SPECJALNOŚCI. Analizy. Diatermja. Sollux. Przyjęcia od 9 rano do 9 wiecz. (w niedzielę do 2 pp.) 3670

**Lecznica Nowoczesna** 3920

**D-ra Med. K. Krajewskiego** Nowogrodzka 42. Specjalnie na choroby weneryczne, skórnych i wewn. Analizy lekarskie. Wizyta 3 zł.

**D-r REGELMAN** Złota 16 (obok Dworca Gł.) Weneryczne, skórne, niemoc płciowa. Od 9 rano do 9 wiecz. W niedziele 9—4 pp. Panie 4—5 pp. Lampa kwarcowa naświetlania od 11—2 pp. i od 5—8 w. 3408

**LECZNICA PRZYCHODNIA D-ra BRAMSA** Nowy Świat 46 m. 18. Wyłącznie chor. wener., skórne niemoc płc., elektrolecznictwo. Przyj. od 8½—9 w. Niedziele i święta od 9—3. 3326

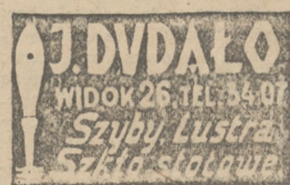
**Wyleczalność chor. wenerycz.** Książ. Żurawia 3. **Dr. Med. Parczewski** Przyjm. chor. codz. od 9 r.—8 w. 3343

**Dr. L. LEWIN** Bonifraterska 2, róg Bielańskiej. Weneryczne i niemoc płc. od 9 r. do 9 w. 3646

**Dr. med. H. ZUSMAN** Al. Jerozolimskie 36 wprost Dworca Głównego. weneryczne, syfilis, tryper (analizy) skórne, niemoc płciowa. Niez. ceny lecznicowe. Do 11 r., od 3—9. W niedzielę 3—7. 8606

**KOSMETYKA** lekarska, wady cery, skóry, włosów, elektrolecz. Dr. med. Zofja i Feliks Rostkowscy, tel. 99 29 Mokotowska 51 m. 4 (9—12, 5—7-ej) Chłodna 26 m. 4 (12—1, (7—8). 3946

**Dr. B. FRYDMAN** Marszałkowska 91, tel. 284-92. Weneryczne, skórne, niemoc płc. do 11 g. r. i od 3—9 w. 3394






**CHOROBY PŁUC**

**GRUZLICA PŁUC** jest nieubłagana i corocznie nie robiąc ... dla wieku, płci i stanu, kosi miljony ludzi. Przy zwalczaniu chorób płucnych, bronchitu i kaszlu po. Lekarze stosują „Balsam Tiocolan-Age" który ułatwia wydzielanie się plwociny, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego, powiększa wagę ciała i usuwa kaszel. Używa się za poradą lekarza. Sprzedają apteki. 8435

**Zegary** na raty bez zaliczki. Sciene, zegarki, pierścionki. **GUTMACHER** Smocza 21 mieszkania 23 (róg Dzielnej) 3962



**ODCISKI, ZGRUBIAŁĄ SKÓRĘ i BRODAWKI USUWA BEZ BÓLU i BEZPOWROTNIE**

**KLAWIOL**

FABR. CHEM. FARMACEUTYCZNA AR. KOWALSKI WARSZAWA




Czopki hemoroidalne Gąseckiego (z kogutkiem) usuwają ból, pieczenie, krwawienie, swędzenie, zmniejszają guzy (żylaki). Sprzedają apteki. 8463

**OTOMANY** kozetki, tapczany i meble klubowe na raty długoterminowe Dom Towarowy Kurlan Długa 50 w podwórzu wprost Bielańskiej. 3841

**PALTA, FUTRA — tanio!** męskie, damskie, garniturki uczniowskie. Otrzymu wybór gotowych garniturów, Smokingi, fraki, żakiety, spodnie, burki, kurtki. Przyjmujemy wszelkie zamówienia. Wielki wybór materjałów. Uwaga! **WILCZA 24^A** parter front, Tel. 242-34. **J. MARKOWSKI i S-ka.** 3760

**Posadę** łatwiej otrzymasz, ukończywszy Samochodową Szkołę Tuszyńskiego Złota 25. 3375

## OGŁOSZENIA DROBNE

**KALENDARZE** najtańsze, bloczkowe i terminowe. Kasslin, Dzielna 5. 4031

**MEBLE NA RATY** Pokoje stołowe, sypialnie, gabinety, salony, kredensy, szafy, łóżka, otomany, tapczany, kozetki. Wybór wielki, ceny niskie ALEKSANDER, 108. MARSZAŁKOWSKA 108. 3262

**MEBLE NA RATY DO 12-tu** miesięcy. Stałym i poleconym klijentom bez zaliczki daje magazyn mebli Franciszka Brzozowskiego. Nowy Świat 49. I piętro (dawniej Elektoralna 1). Wielki wybór sypialni, jadalni, gabinetów, szaf, salonów, kredensów, stołów, szaf, bieliźniarek, zegarów, biurek, otoman, leżaków i mebli giętych 3281

**TAŃCÓW** oddzielnie, kurs wyższe 5-go stycznia, początkowy 4-go, rozpoczyna Szkoła Keglera Senatorska 8. 3944

**TAŃCZYĆ** bez względu na zdolności wyucza szkoła art. baletu Henryka Keglera. Zapisy od trzeciej. Krucza 34. 3627

**TAŃCÓW** modern i wirowych rozpoczyna komplety 5, 8 stycznia, szkoła baletmistrza Józefa Piotrowskiego b. solisty opery wiedeńskiej Chmielna 17. Wyuczam bez względu na zdolności w jedną lekcję dowolnie obranego tańca. 4000

**ZĘBY** sztuczne najnowszych systemów. Reperacje na poczekaniu. Przy laboratorjum gabinet dentystyczny. Plombowanie. Usuwanie bezboleśne. Ceny niskie, ulgi płatnicze. Długoterminowa gwarancja. Senatorska 30 3965

**80 zł. SZOFERSKI KURS** teorji i praktyki w szkole Prylińskiego. Al. Jerozolimskie 27. 645/1

*Przemiany obyczajowe na wsi*

# Wszechpotężna moda wkroczyła na wieś polską

## i przeobraża lud wiejski na mieszczuchów

**Listy ze wsi specjalnego wysłannika ABC**

**Na prowincji, a szczególnie na wsi polskiej odbywa się cały szereg procesów, które w ospałym rozwoju społeczeństwa polskiego odegrają wybitną rolę. Aby zapoznać mieszkańców stolicy i wogóle wielkich miast z temi procesami, redakcja „ABC" wysłała na „głęboką prowincję" swojego współpracownika, który, po zrewidowaniu prowincjonalnych ośrodków życia, napisał o wsi polskiej cykl artykułów.**

**Na pierwszy ogień idzie artykuł o przemianach w obyczajowości wsi polskiej.**

Wieś polska... Cóż się tam mogło zmienić w tych zapadłych osiedlach ludzkich? Ludziska, orzą, sieją, zbierają i mnożą się bez liku, bez rachuby, jak instynkt odziedziczone po poprzednich pokoleniach każą. Napozór, wszystko toczy się swoją koleją. Polska wieś, zawsze pracowita i spokojna, tka poważnie, konsekwetnie, wedle przykazów boskich i odwiecznych zwyczajów, dalsze pasmo życia, zapoczątkowane przez praojców. Istotnie. Jeno wzór w tym paśmie życia i barwy nici i ściegów są nieco odmienne.

Zresztą każde nowe pokolenie ma do tego prawo, w tem przejawia się jego pęd twórczy. Jeśli my w mieście zrywamy stanowczo z „dryndami", czerwonemi czapkami gońców, patrjarchalizmem w domu, długiemi włosami naszych żon i córek, jeśli błyskawice świateł elektrycznych zbratały się z naszym wzrokiem i naszemi nerwami, nie dziwmy się, że nowe barwy i ściegi wkradły się w pasmo życia wiejskiego.

Kto wie, czy te zmiany na wsi nie są szybsze aniżeli w mieście.

Wieś polska zmienia się szybko przedewszystkiem w dziedzinie obyczajowej. Moda, ta potężna pani, której niewolnicą klasyczną jest przedewszystkiem kobieta, porwała wyobraźnię i naszych cór wiejskich. Różnobarwne wełniaki, chusty, zapaski przechodzą szybko do lamusa wspomnień. Dziś jeno babki i podstarzałe mamusie i to w nielicznych zakątkach kraju jeszcze donaszają.

**Młódź żeńska gustuje w różnorodnych fabrycznych bawełnach, perkalach, flanelach, zefirach, welenkach a nawet jedwabiach.** Zamożna młódka wiejska musi mieć na święto jedwabną sukienkę, lakierowane pantofelki, ażurowe pończoszki, no i naturalnie kapelusz. Nie ma jeszcze w tej całości harmonji i smaku. Często się zdaża, że lakierowany na czarno pantofelek gryzie się z... zieloną pończoszką, lub niebieski kapelusz z czerwoną sukienką. Często również można zauważyć, jak wiejska modnisia, przybrana w jedwabie i kapelusz, brnie do kościoła boso, ściskając pod pachą dla wygody, lub oszczędności lakierki i ażurowe pończoszki. Nie zmienia to jednak istoty rzeczy. Pęd do mody na wsi, do naśladowania już nie panien ze dworów, ale mieszczek, jest ogromny.

Wielką rolę w szerzeniu mody na wsi odegrały nauczycielki ludowe, pochodzące niejednokrotnie z tej samej okolicy lub nawet wsi. Dlaczego my mamy być gorsze, mówią sobie ich rówieśnice, koleżanki lub kuzynki i zaczynają je naśladować w strojach. „Nauczycielka to ma, nauczycielka to kupiła, na uczycielka to sobie prawia" słyszy się dziś powszechnie rozmowy wśród dziewcząt na wsi.

Zresztą licznie rozsiane po miasteczkach, osadach a nawet większych wsiach krawcowe skrzętnie pracują nad wzmożeniem tego pędu. Krawcowa jest już dziś wyrocznią nietylko w mieście, ale i u kobiet wiejskich.

Reszty dopełniają wpływy miast. Dziś kobieta wiejska coraz częściej i chętniej jeździ na jarmarki.

Bądźmy zresztą sprawiedliwi. I kawalerzy wiejscy nie są znowuż tak bardzo w tyle za dziewczętami. Krawatka i kołnierzyk na wsi są dziś zjawiskiem normalnym. Sznurowane kamasze zastępują na niedzielę buty. Długie cholewy nie są już okazją do dumy, a bezkrawatkowość symbolem politycznym. Agitator polityczny, który, wybierając się na wieś do Pipidówki, decyduje się na ubraniową maskaradę, nie znajdzie za to uznania na wsi, a nawet może się spotkać z pogardliwem przezwiskiem: — łachudry.

**Chłop polski lubi się ładnie i dobrze ubierać,** po miejsku, jeździć do kościoła lub na jarmarki wolantem i chętnie pozuje na dziedzica. Wolanty i bryczki są na wsi przedmiotem zazdrości, a często powodem kłótni małżeńskiej.

— Kiedy się stary postarasz o wolant? — zagaja pani Maciejowa przy wsiadaniu na wóz. — Czy ci nie wstyd, Antczakowie już kupili, a ty jeszcze zwlekasz.

Pan Maciej milczy, bo rozumie, że wolant kupić trzeba, bo przecież córka musi pojechać do ślubu z paradą. Ciuła więc pieniądze za korczyki i kupuje.

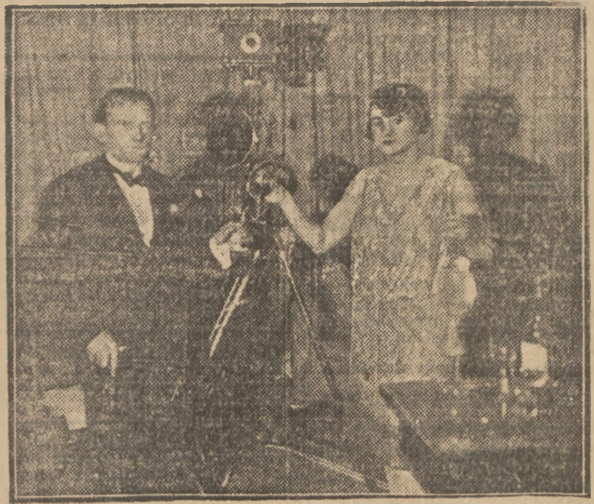
**Wieś polska również pod względem zwyczai i języka upodabnia się do miast.** Coraz częściej gospodarze przechodzą między sobą ze starego „wy" na „panie". O pędzie zaś do przerabiania krótkich nazwisk chłopskich na długie szlacheckie, z końcówką na „ski", mogą dużo powiedzieć księgi metrykalne, które wskazują, że i dziadek i ojciec nazywali się np. Gomuła a dzieci nazywają się już Gomulińscy. Usłużny organista i pisarz gminny wiele w tej dziedzinie mogą zrobić.

Zresztą ta wyśmiewana przez mieszczuchów górnolotność w wysławianiu się dziewcząt i chłopców wiejskich, którzy, chcąc uchodzić za coś lepszego, silą się na lepsze wysłowienie i niejednokrotnie mówią zamiast — woda — „wada", lub — komary kąsają — „komary konszają" — właśnie dobitnie świadczy o tym pędzie do upodobniania się do miast.

**Lud wiejski nie chce się niczem różnić od innych warstw narodu, niema w nim jakiejś chłopskiej dumy lub klasowości. Klasowość na wsi to jest tylko wymysł agitatorów, którzy dla celów politycznych próbują chłopa polskiego wcisnąć w ciasne ramy stanowości, z której on się całą siłą wymyka, aby się stopić duchowo, umysłowo i fizycznie z innemi warstwami narodu.**

**St. m.**

## *Radjohumor*



*szalał w noc św. Sylwestra w studjo „Polskiego Radja" udzielając się natychmiast radjosłuchaczom do których przepijała „trącając" się z mikrofonem para speakerów stacji warszawskiej.*

**KOTY W RESTAURACJI.**

— Dlaczego nie wypędzicie tych kotów z lokalu?

— Bo dziś, proszę pana jest na obiad zając, więc gospodarz kazał wypuścić koty do sali, ażeby każdy gość mógł je zobaczyć.

**WYTŁUMACZYŁ.**

— Gdzie będzie pochowany ten więzień?

— Narazie na cmentarzu więziennym

— A to dlaczego? Czyżby nie odsiedział jeszcze całej kary?

**PRZYCZYNA.**

— Mówiłeś, Janku, że nie lubisz wołowiny, a jednak dobierałeś dziś aż trzy razy.

— To dlatego jedynie, moja droga, żeby nie zostało nic na jutro.

**KTO CO LUBI.**

— Co? Pan utrzymuje, że więzienie — to rzecz przyjemna?

— Tak, bo w więzieniu człek nie potrzebuje wcale wstawać w nocy dla stwierdzenia, czy napewno zamknięto drzwi od mieszkania.

**POROZUMIELI SIĘ.**

— Wiesz, miałem przykry wypadek w tramwaju. Jakiś bezczelny konduktor tak na mnie spojrzał, jakgdybym nie zapłacił za bilet.

— A cóż ty na to?

— Ja? nic. Spojrzałem na niego w taki sposób, jakgdybym już zapłacił.

## *Przykład zręczności i siły*



*Oto do jakich ładnych wyników dojść można treningiem i wytrwałością.*

CENA OGŁOSZEŃ; 1 mm. na 1 szp. (łam pięcioszpaltowy) w tekście 70 gr., —komunikaty—1 zł., pierwsza i ostatnia strona 1 zł. zwyczajne (łam 5-szpalt.)—40 gr., drobne 1 słowo 15 gr. tabelaryczne o 50 prc., zastrzeżone miejsca 25 prc. drożej. Ogłoszenia przyjęte do N-ru niedzielnego liczą się o 25 prc. drożej.

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa Zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550

**Warszawa,** Redakcja: Sienna 33. Tel. Redakcji 91-25, 91-60. Naczelny redaktor tel. 91-62. Administracja Zgoda Nr. 1. Telefony: Dyrekcja: 91-66 Ekspedycja 91-66 (dodatkowy); Dział ogłoszeń 9-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny Abc Warszawa

ODDZIAŁY: **Lublin,** Pl. Litewski 1. Tel. 243 i 655. Konto PKO 64812. **Brześć n/B** Piotrowski 10. **Zakopane** Krupówki 51/1 p. „Espe" Konto PKO 407565 **Włocławek,** Cyganka 26. Tel. 136 **Poznań,** Murna 2, tel. 39-18. Konto czekowe w PKO. № 209308. **Płock,** Plac Kanoniczny 1. **Koło,** ul. 3-maja Nr. 1, tel. Nr. 87. **Suwałki,** Kościuszki 81, tel. 68. **Wilno,** Mostowa 9. **Siedlce,** ul. Kilińskiego № 11a. **Ostrów** Wlkp. Wrocławska 1/3, tel. 88. **Kalisz,** Al. Józefiny 9, tel. 109.

Redaktor naczelny: Stanisław Strzetelski. Drukarnia „ARS" Warszawa, Sienna 33. tel 106-25. Wydawca: Mazowiecka Spółka Wydawnicza.